

sygn. akt III K 204/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lutego 2014 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, III Wydział Karny, w składzie:

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Cilulko

Sędzia Sądu Okręgowego Izabela Marzanna Komarzewska

Ławnicy: Halina Wysocka

Jan Gierasimiuk

Antoni Puławski

Protokolant: Beata Rynkowska

przy udziale Prokuratora Jolanty Wojciuk z Prokuratury Rejonowej w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 3 lutego 2014 r. w Białymstoku

sprawy przeciwko D. D. (1) (D.)

synowi H.i M., rodowe nazwisko matki K.

urodzonemu dnia (...) w B.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 06.08.2013 r. w miejscowości D(...), gm. Z., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca H. D. (1), będąc w stanie nietrzeźwości uderzył go otwartą ręką w twarz, a następnie drewnianym taboretom bił go wielokrotnie po głowie, plecach, klatce piersiowej, dusił za szyję, przyciskał kolanami klatkę piersiową, w wyniku czego pokrzywdzony doznał licznych podbiegnięć krwawych w skórze twarzy i głowy oraz w spojówkach gałkowych i powiekowych, mnogich złamań żeber i obustronnego rozdarcia klatki piersiowej, obustronnego stłuczenia płuc, złamania mostka, rozdarcia opłucnej, wylewów krwawych w okolicy wejścia do krtani, stłuczenia mięszu trzustki, stłuczenia lewej nerki, wylewów krwawych w tkankach mięśniowych na tylnej powierzchni ciała, rozległego wylewu podskórnego na wysokości odcinka lędźwiowego, co spowodowało niewydolność krążeniowo – oddechową w przebiegu masywnego urazu klatki piersiowej i dławienia skutkującą zgonem,

tj. o czyn z art. 148§1 k.k.

- o r z e k a -

I. Oskarżonego D. D. (1) uznaje za winnego tego, że:

szóstego sierpnia 2013 r. w D., w mieszkaniu numer (...)znajdującym się w budynku wielorodzinnym oznaczonym numerem administracyjnym (...), będąc w stanie nietrzeźwości, chcąc zabić swojego ojca H. D. (1), uderzał go rękoma, drewnianym taboretom – a gdy ten się rozpadł jedną z jego nóg – w głowę, tułów i kończyny górne, a także dociskał

do podłogi leżącego na niej ww. mężczyznę oraz dusił go chwytając dłońmi za szyję, w efekcie czego spowodował obrażenia w postaci:

- licznych wybroczyn krwawych w powłokach głowy, w spojówkach oczu, stłuczenia tkanek miękkich w okolicy policzka lewego, wargi górnej, powiek oka lewego, stłuczenia tkanek miękkich w okolicy ciemieniowej i czołowej, licznych podbiegnięć krwawych w powłokach szyi, w okolicy trzonu żuchwy po stronie lewej, w rejonie obojczyków komunikujących się z wylewami krwawymi w mięśniach szyi, w nasadzie języka, w okolicy dna jamy ustnej;

- masywnego urazu klatki piersiowej, na który złożyły się rozległe stłuczenia tkanek miękkich na przedniej i tylnej powierzchni, krwiak śródpiersia przedniego, złamanie mostka, obustronne mnogie złamania żeber z rozdarciami opłucnej ściennej i mięśni międzyżebrowych, stłuczenie mięszu obu płuc, stłuczenie worka osierdziowego, stłuczenie prawego przedsionka serca, trzonu i ogona trzustki, wnęki naczyniowej nerki lewej;

- licznych podbiegnięć i wybroczyn krwawych w powłokach tułowia oraz wybicia zęba;

a w efekcie masywnego urazu klatki piersiowej współlistniejącego z dławieniem pokrzywdzony zmarł,

tj. czynu z art. 148§1 k.k. i za czyn ten na podstawie art. 148§1 k.k. skazuje go na karę **12 (dwunastu) lat pozbawiania wolności.**

II. Na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania oskarżonego od dnia 7 sierpnia 2013 r. do dnia 4 stycznia 2014 r.

III. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz ustanowionego z urzędu adwokata I. C.kwotę 1007 (jednego tysiąca siedmiu) złotych – w tym kwotę 207 (dwustu siedmiu) złotych podatku VAT - tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego.

IV. Zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.

Sędzia Sławomir Cilulko

Sędzia Izabela M. Komarzewska

Ławnik Jan Gierasimiuk

Ławnik Antoni Puławski

Ławnik Halina Wysocka

sygn. akt III K 204/13

UZASADNIENIE

zawiera wskazanie , jakie fakty sąd uznał za udowodnione (**A** .), na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (**B** .), wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku (**C** .) oraz okoliczności , które miał na względzie przy wymiarze kary oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku (**D** .) – art. 424§1 i 2 k.p.k.

Część A.

W grudniu 2012 r., przed Świętami Bożego Narodzenia, D. D. (1)wrócił z Francji do Polski, gdzie pracował w branży budowlanej. Zamieszkał wraz z ojcem H. D. (1)w miejscowości D., w rodzinnym lokalu numer (...), znajdującym się w budynku wielorodzinnym oznaczonym numerem administracyjnym (...). Trzydziestosześcioletni mężczyzna pamiętał traumatyczne przeżycia z dzieciństwa, kiedy to ojciec znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną i czwórką dziećmi. Po jej śmierci, gdy dzieci usamodzielnily się, nie utrzymywały z H. D. (1)praktycznie żadnych więzi

rodziny, a kontakty między najbliższymi były bardzo sporadyczne. Wprowadzając się do taty w grudniu 2012 r. D. D. (1) liczył na w miarę zgodne ułożenie wzajemnych relacji, a z drugiej strony nie miał innej alternatywy lokalowej.

Obaj mężczyźni nadużywali alkoholu, w związku z czym dochodziło między nimi do licznych kłótni i nieporozumień. Zdarzało się też, że w trakcie awantur znacznie młodszy i silniejszy fizycznie D. D. (1) stosował wobec ojca przemoc fizyczną. Ten tylko raz odpowiedział tym samym.

Szóstego sierpnia 2013 r. H. D. (1) pojechał autobusem (...) do Z., gdzie po godzinie ósmej odebrał emeryturę. Następnie w tej miejscowości spożywał alkohol, a do D. wrócił po godzinie piętnastej, wraz z kolegą, E. R., tym samym środkiem transportu. Z przystanku do domu odprowadził go jego syn, który po przybyciu do mieszkania poprosił ojca o pieniądze. Ten przekazał mu 200 złotych, po czym D. D. (1) wraz ze znajomym ojca opuścił lokal numer (...) i udał się do sklepu. W jego pobliżu przebywał do około godziny 19.30, spożywając nabywany w tej placówce handlowej alkohol, a potem wrócił do mieszkania.

Tam doszło do kolejnej awantury między nietrzeźwymi mężczyznami, w trakcie której H. D. (1) wyzywał syna i używając wulgarnych zwrotów - jak czynił to już wcześniej - kazał mu się wynosić z jego domu. Zdenerwowany D. D. (1) zaatakował znajdującego się w swoim pokoju adwersarza. Bił go rękoma i drewnianym taboretym - a gdy ten się rozpadł, jedną z jego nóg - w głowę, tułów i ręce. Gdy ofiara upadła na podłogę dociskał ją do niej oraz z dużą siłą dusił ojca chwytając go dłońmi za szyję. Zachowując się w ten sposób dążył do zabicia H. D. (1) i tego właśnie w tym momencie chciał. W efekcie bezprawnych działań spowodował u wyżej wymienionego obrażenia w postaci:

- licznych wybroczyn krwawych w powłokach głowy, w spojówkach oczu, stłuczenia tkanek miękkich w okolicy policzka lewego, wargi górnej, powiek oka lewego, stłuczenia tkanek miękkich w okolicy ciemieniowej i czołowej, licznych podbiegnięć krwawych w powłokach szyi, w okolicy trzonu żuchwy po stronie lewej, w rejonie obojczyków komunikujących się z wylewami krwawymi w mięśniach szyi, w nasadzie języka, w okolicy dna jamy ustnej;

- masywnego urazu klatki piersiowej, na który złożyły się rozległe stłuczenia tkanek miękkich na przedniej i tylnej powierzchni, krwiak śródpiersia przedniego, złamanie mostka, obustronne mnogie złamania żeber z rozdarciem opłucnej ściennej i mięśni międzyżebrowych, stłuczenie mięszu obu płuc, stłuczenie worka osierdziowego, stłuczenie prawego przedsionka serca, trzonu i ogona trzustki, wnęki naczyniowej nerki lewej;

- licznych podbiegnięć i wybroczyn krwawych w powłokach tułowia oraz wybicia zęba.

Swój cel osiągnął, gdyż na skutek masywnego urazu klatki piersiowej współistniejącego z dławieniem pokrzywdzony zmarł.

Zdając sobie sprawę z tego, co zrobił, D. D. (1), obawiając się konsekwencji prawnych, starał się ukryć fakt dokonania zbrodni. Dopiero po około trzech godzinach od przestępczego działania, tj. o godzinie 23.19 zadzwonił do SP ZOZ Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w B.. Dyspozytorkę poinformował, że ojciec wrócił do domu pobity, leży w pokoju, nie oddycha i nie daje oznak życia. Przybyła na miejsce zdarzenia załoga karetki zawiadomiła policję. Funkcjonariusze, którzy przyjechali do D. usłyszeli od sprawcy nieprawdziwy przebieg wydarzeń. Twierdził on mianowicie, że po powrocie do domu około godziny 21.00 ojciec był w swoim pokoju, zaś on położył się spać. Gdy około dwie godziny później obudził się, zobaczył, że H. D. (1) leży obok wersalki i nie daje oznak życia. Wygląd pomieszczenia, w którym znaleziono zwłoki, jak i niespójność wersji sprawcy spowodowały, że policjanci nie uwierzyli mu. O godzinie trzeciej w nocy siódmego sierpnia 2013 r. został on zatrzymany, jako osoba podejrzana o „pobicie ze skutkiem śmiertelnym swojego ojca”.

W czasie realizacji opisanych wyżej, bezprawnych zachowań, D. D. (1) miał pełną zdolność rozpoznania ich znaczenia oraz pokierowania własnym postępowaniem.

Postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 9.08.2013 r. zastosowano wobec ww. podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Był on następnie przedłużany i stosowano go nadal także na etapie całego postępowania przed sądem pierwszej instancji.

Część B.

Dowody, na podstawie których ustalono opisany wyżej stan faktyczny: zeznania świadków: J. M. (k.49-50, 420-421), A. D. (k.53-54, 421), H. O. (k.31-32, 422), K. W. (k.45-46, 82, 422v), P. K. (k.66-67, 422v), T. B. (k.68-70, 422v), B. C. (71-72, 422v-423), S. P. (k.423), A. K. (k.78-79, 423), M. C. (k.80-81, 423v), K. P. (1) (k.212-213, 424), M. K. (k.96-97), R. J. (1) (k.241) i E. R. (k.237);

częściowe wyjaśnienia oskarżonego (k.108, 111-114, 128, 160-162, 419v-420, 423v, 425, 427);

notatka urzędowa (k.1), karta informacyjna (k.2), protokół oględzin zwłok (k.4-6), materiał poglądowy (k.9-12, 20-27, 40-44, 92-105, 196-201, 245-252, 288), protokół oględzin miejsca (k.13-17, 34-37), protokół zatrzymania rzeczy (k.28-30, 136-138, 243-244), protokół zatrzymania osoby (k.90), protokół użycia alkometru (k.33), protokół oględzin rzeczy (k.62-63), postanowienia o tymczasowym aresztowaniu (k.129-130, 319-320, 371), list (k.145), eksperyment procesowy (k.160-162, 165), protokół pobrania i wynik badania krwi (k.183-184), opinia LK KWP z zakresu badań daktyloskopijnych (k.207-209, 291-293, 296-298), wywiad środowiskowy (k.221-224), płyta z zapisem nagrania i protokół z jej odtworzenia (k.234-236), pismo z Poczty Polskiej SA (k.302), opinie Uniwersytetu Medycznego w B.(...): z zakresu badań genetycznych (k.115-118, 321-325), dotycząca obrażeń oskarżonego (k.57-58), z sekcji zwłok (k.271-282), opinia biegłych psychiatrów i psychologa (k.326-334), wysłuchanie biegłej M. H.przed sądem (k.425v-426), oględziny zapisów z płyt CD-R (k.424v, 425, 426v).

Zdarzenie, którego konsekwencją był zgon pokrzywdzonego, rozegrało się pod nieobecność osób trzecich. Nikt też z sąsiadów w porze wieczorowo – nocnej nie słyszał żadnych niepokojących odgłosów, które dochodziłyby z lokalu numer (...). Zeznania świadków H. O., K. W., S. P., P. K., T. B., M. K., A. K. i M. C. nic istotnego do sprawy nie wniosły jeśli chodzi o rekonstrukcję wydarzeń z godzin 20.00 – 23.19 w dniu 06.08.2013 r. Pozwoliły jednak poznać stosunki, relacje jakie łączyły ojca i syna, po jego powrocie do kraju. Z depozycji tych wyłania się obraz dość konfliktowego pożycia, w którym na plan pierwszy wysuwa się nadużywanie alkoholu przez obu mężczyzn i związane z tym wzajemne pretensje, kłótnie, głośniejsze awantury, czasami połączone z użyciem przemocy (k.67, 78v). Oczywiście nie było tak, że obaj się nienawidzili i w związku z tym unikali swojego towarzystwa. Skoro D. D. (1) po przyjeździe z Francji nabył do domu lodówkę, pralkę i mikrofalówkę, to tego rodzaju inwestycja świadczy o chęci dłuższego zamieszkiwania, a nie krótkofalowych planach pobytu w D.. Także wspólne spożywanie alkoholu (np. k.32) oznacza, że w pewnych okresach te osoby najbliższe żyły zgodnie. Zresztą ani H. D. (1), ani jego syn, nie skarżyli się znajomym na siebie. Można powiedzieć, że swoje „prywatne sprawy” załatwiali we własnym gronie. Nawet informując kuratora – która następnie złożyła wniosek do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych o zastosowanie leczenia odwykowego - pokrzywdzony nie narzekał na naganne zachowanie syna wobec niego, lecz wskazywał jego problemem alkoholowym i związane z nim niepowroty na noc do domu oraz niechęć do partycypowania w opłatach eksploatacyjnych (k.223-224; zob. też k.53v).

Konfliktowy charakter H. D. (1), jego niewłaściwe i bezprawne postępowanie w przeszłości wobec najbliższych, potwierdzają zeznania J. M.i A. D.. Korespondują one z wyjaśnieniami sprawcy oraz danymi z wywiadu środowiskowego (skazanie za czyn z art. 207§1 k.k., k.223). Znajomi członków rodziny D.potwierdzili, że żadne z potomstwa nie utrzymywało bliższych relacji z ojcem. To także pośrednio wskazuje, że w przeszłości musiało wydarzyć się coś, czym sobie na tego rodzaju zachowanie dzieci mężczyzna „zasłużył”.

Co do daty zdarzenia: E. R. wrócił autobusem z pokrzywdzonym do D., po czym wraz z nim i oskarżonym udał się do ich mieszkania. W obecności tego świadka zachowanie podsądnego i jego ojca wskazywało, że w tym dniu pozostają w miarę zgodnych relacjach i nie mają do siebie pretensji. H. D. (1) przekazał przecież synowi pieniądze i to niemałą kwotę – dlatego więc ten miałby mieć do niego zastrzeżenia, skoro rodzic wrócił z całą emeryturą do

domu? Wyartykułowany na rozprawie właśnie taki powód złości (k.420, tj. że kolejny raz udał się po emeryturę do Z. i wrócił nietrzeźwy, w związku z czym mógł znowu zostać okradziony), negatywnego stosunku oskarżonego do rodzica w dniu 6.08.2013 r., nie był głównym czynnikiem, który determinował jego zbrodnicze działania. Gdyby tak było, to od razu po zauważeniu nietrzeźwego ojca na przystanku zgłaszałby do niego pretensje, czynił wyrzuty, a nie spokojnie odprowadził do domu.

Oskarżony szóstego sierpnia 2013 r. kupował w pobliskim sklepie o wiele więcej alkoholu, niż mówił (por. tez k.33v). Zeznania B. C. potwierdza zapis monitoringu sklepowego (k.243v). Wyniki badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym z godziny 03.01 i 03.17 (k.33) oraz badania krwi pobranej o godzinie 5.05 (k.183-184) – w połączeniu z doświadczeniem zawodowym i opinią biegłej (k.425v; w ciągu godziny alkohol wydalany jest z organizmu przeciętnie w ilości od 0,1 do 0,2 promila) – przekonują, że tego dnia około godziny 20.00 – 21.00 D. D. (1) miał ponad dwa promile alkoholu we krwi.

O godzinie 23.34 lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon H. D. (1)(k.2). Rodzaj odniesionych przez niego obrażeń ciała oraz przyczyna zgonu zostały opisane w opinii biegłej M. H.. Jej wnioski - jak również te z rozprawy, będące wynikiem zadawanych pytań - zostały należycie uzasadnione, ich argumentacja jest pełna i zrozumiała. Niewątpliwie biegła posiada specjalistyczną, profesjonalną wiedzę z dziedziny medycyny, która dotyczy przedmiotu wydanej ekspertyzy.

Oskarżony utrzymywał, że uderzył ojca jeden raz otwartą dłonią oraz zadał mu jeden cios taboretami w głowę (który zademonstrował w trakcie eksperymentu procesowego). Twierdzenia te należało zweryfikować w oparciu o obiektywne dowody w postaci wyników oględzin poszczególnych pomieszczeń lokalu nr (...) (w tym wyglądu i umiejscowienia znajdujących się w nich przedmiotów), a także treści ekspertyz kryminalistycznych oraz z zakresu medycyny sądowej.

D. D. (1)w dniu zdarzenia twierdził, że ojciec wrócił do domu pobity (zob. zeznania K. P.i R. J.). Potem wyjaśnienia te odwołał, a zeznania świadków, którzy widzieli H. D. (1)szóstego sierpnia 2013 r. przekonują, że po powrocie z Z., w momencie gdy około godziny 15.20 został odprowadzony do swojego mieszkania, żadnych widocznych obrażeń ciała nie posiadał (kłopoty w utrzymaniu równowagi wynikały ze spożycia alkoholu). W świetle zebranego materiału dowodowego oczywistym jest, że pokrzywdzony był bity i duszony w swoim mieszkaniu, a konkretnie w pokoju, który stale zajmował. Świadczy o tym wygląd tego pomieszczenia: rozbryzgi krwi na ścianach, meblach, czy telewizorze (zob. zdjęcia k.40-44; tam też znajduje się zakrwawiona i porwana jego koszula k.40 „Przedmiot nr 2”). Jej zaschnięte krople na ekranie odbiornika TV oraz na poręczy stojącej obok niego kanapy wskazują, że ofiara w momencie zadawania silnego ciosu (ciosów) powodującego taki efekt (tj. „wydobycia” się krwi na zewnątrz organizmu) znajdował się blisko tych przedmiotów. Gdyby podsądny - tak jak to pokazał w trakcie wizji lokalnej - stał plecami do okna mając ojca przed sobą (a ten znajdował się blisko tego końca kanapy przy wejściu do pokoju), to wytryskująca krew (z ran na twarzy, czy też nosa lub ust), nie zabrudziłaby znajdujących się za sprawcą elementów wyposażenia pokoju, które przecież by zasłaniał.

W tym samym pomieszczeniu, między siedziskiem, a poręczą kanapy wetknięta była jedna z nóg połamanego taboretu (k.36 i 41). Na jego elementach znajdowały się odciski palców oskarżonego (na tych, które były ukryte w dużym pokoju) oraz krew jego ojca (także na śladzie nr 7; k.115, 209, 292). D. D. (1) przyznał, że to on umieścił części tego mebla tam, gdzie je odnaleziono. To prawda, że zademonstrowany przez niego cios w głowę ofiary koresponduje z pewną częścią obrażeń (k.425v). Jednak ten uraz głowy nie wiązał się z krwawieniem zewnętrznym. Pokrzywdzony najprawdopodobniej był więc uderzany taboretami, lub jego częścią (na pewno jedną z nóg, o czym przekonują smugowate, liniowe podbiegnięcia krwawe w okolicy łędźwi) także po tym, gdy to krwawienie – wywołane innymi ciosami – wystąpiło. Najprawdopodobniej, gdyż krew znajdująca się na tych dowodach rzeczowych mogła być efektem ich schwycenia zabrudzonymi nią rękoma. Niewątpliwie jednak oskarżony ukrył je dlatego, gdyż były to rzeczy służące do popełnienia przestępstwa. Doskonale o tym wiedział. Przed przybyciem karetki pogotowia i policji (o możliwości jej wezwania poinformowała go dyspozytorka) nie tylko tak starał się zacierać ślady zbrodni. Między innymi wycierał krew (ręcznik z jej śladami w jego pokoju), dokładnie umył ręce oraz wyprał spodnie. Znamienne są jego słowa

wypowiedziane po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w trakcie mowy końcowej: „Fakty mówią same za siebie, stało się tak, jak została przedstawiona sprawa” (k.427v).

Biegła na rozprawie wyjaśniła, dlaczego należy przyjąć, że zgon nastąpił pomiędzy godziną 19-stą, a 21-wszą (k.425v). Skoro wg sprzedawczynie oskarżony ostatnie zakupy robił około dziewiętnastej, a sąsiadki widziały go około 19.20 – 19.30 (k.79v-80), to mniej więcej wtedy wrócił do domu. Wskazówki zegarka, który denat miał na ręku, zatrzymały się na godzinie 20.22 (k.12). Zbite szkło czasomierza daje podstawy do przyjęcia założenia, że zostało uszkodzone w trakcie napaści, co skutkowało zatrzymaniem jego wskazówek bezpośrednio przed zgonem H. D. (1). Oskarżony zadzwonił zaś na pogotowie ratunkowe dopiero o godzinie 23.19. Z jego wypowiedzi wynika, że doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jego ojciec nie żyje (mówił m.in., że był w wojsku, gdzie uczono, jak rozpoznać śmierć człowieka). Nie telefonował więc po to, aby udzielono mu pomocy medycznej. Po prostu po pewnym czasie od realizacji zbrodni wymyślił taką wersję wydarzeń, która miała mu pomóc uniknąć odpowiedzialności karnej. Wiedział, że wcześniej czy później przestępstwo zostanie ujawnione (wyniesienie i ukrycie zwłok z mieszkania w bloku nie było łatwe, a nawet gdyby to się udało, to nieobecność H. D. (1) zaniepokoiłaby jego znajomych).

Dlaczego do niego doszło? Sąd uważa, że nie było tak, iż oskarżony zbrodnię zaplanował i z premedytacją zrealizował. D. D. (1) przedstawił rzeczywistą przyczynę agresji wobec ojca. To on go sprowokował, kolejny raz (por. k.108 oraz 32 i 80v) wulgarnie wyzywając i żądając, aby opuścił mieszkanie (k.108, 112; oraz wyjaśnienia składane w trakcie eksperymentu; dyspozycja art. 5§2 k.p.k. nakazuje takie założenie). Postawa ojca wywołała zdenerwowanie, była czynnikiem potęgującym agresję, której nasilenie było znaczne. Spożyty alkohol – jako czynnik obniżający zdolność osądu, „niwelujący” hamulce moralne – także nie pozostał bez wpływu na podjęte działania (choć z punktu widzenia odpowiedzialności karnej nie ma to znaczenia – art. 31§3 k.k.). Nie było jednak tak, że używka ta wyłączała, czy zaburzała funkcje pamięciowe. Składając wyjaśnienia oskarżony podał zarówno okoliczności poprzedzające zadanie ciosów ofierze, jak i opisał swoje czynności następcze. „Na gorąco” w obecności policjantów nie powoływał się na „defekty” pamięciowe. Z opinii biegłych nie wynika, aby funkcje postrzegania, zapamiętywania, czy odtwarzania spostrzeżeń miał zaburzone. Sygnalizowana niepamięć dotyczy zasadniczego etapu kryminalnego zajścia, nie utrzymuje się po zakończeniu bezprawnej akcji. Doświadczenie życiowe oraz zawodowe wskazuje, że niemożliwym jest, aby „luka pamięciowa” obejmowała tylko fragment zdarzenia (tj. od momentu gdy ofiara osunęła się na podłoże do chwili, gdy sprawca wrócił do pokoju i zobaczyłem roztrzaskany taboret – tak w trakcie eksperymentu), dodatkowo którego skutki przemawiają na niekorzyść sprawcy. W tej części jego wyjaśnienia wynikały z przyjętej taktyki obronnej. Musiał pamiętać czym bił ojca, dlaczego i w jakich okolicznościach jego krew znalazła się na spodniach moro. Dlatego elementy taboretu ukrył, a spodnie wyprał.

Oczywiście reakcja podsądnego była nieadekwatna zarówno do słów, jakich ojciec użył wobec niego, jak i ewentualnej postawy, którą wg niego przyjął (wstał z wersalki i „podszedł z pięściami”). D. D. (1) nie posiadał żadnych obrażeń świadczących nie tylko o tym, że był atakowany, ale też nawet takich, które wskazywałyby na to, że ofiara się broniła (k.57-58). Ta okoliczność, w powiązaniu z charakterem, ilością i „rozległością” urazów H. D. (1), dowodzi, że był on metodycznie, wielokrotnie bity przez syna w górne partie ciała, a także duszony.

Do takiego wniosku prowadzi ocena opinii biegłej oraz jej wysłuchania na rozprawie. Rodzaj obrażeń oraz ich przyczyny pozwalają odkodować też zamiar sprawcy, który twierdził, że nie chciał zabić ojca, a jedynie go pobić (obrona postulowała przyjęcie kwalifikacji z art. 156§3 k.k.).

W pierwszej kolejności skupić się należy na urazach szyi. To newralgiczny organ ciała, a duszenie odcinające dopływ powietrza nie pozostawia wątpliwości, czego sprawca chciał, do czego dążył. Nie mieliśmy tu do czynienia z podduszaniem, niewielkim naciskiem na szyję. Zewnętrzne ślady duszenia to przecież podbiegnięcia krwawe na wysokości trzonu żuchwy, na przedniej i bocznej powierzchni szyi, także po obu stronach u jej podstawy, w rejonie wcięcia szyjnego mostka i obojczyków (k.273 i 426). Wewnętrzne, obustronne wylewy krwawe w mięśniach w rejonie płatów tarczycy oraz w okolicy ślinianki podjęzykowej i dna jamy ustnej (k.275, 278, 279-280, 426) wskazują na bardzo silny ucisk (przemawia za tym też ostre rozdęcie płuc oraz wybroczyny krwawe związane z wahaniami ciśnienia krwi k.425v dół). Obraz tych urazów przekonuje, że trudno polemizować z biegłą, wg której duszenie musiało doprowadzić

do utraty przytomności. M. H. nie była w stanie jednoznacznie wypowiedzieć się co do tego, czy stanowiło ono ostatnią czynność sprawczą (k.426; także w sensie współistniejącą równolegle z innym oddziaływaniem na ciało ofiary). Jest to jednak wysoce prawdopodobne, a za taką sekwencją zdarzeń – w tym za wnioskiem z opinii co do współistnienia dławienia z urazem klatki piersiowej (k.282) - przemawia logiczna ocena całej sytuacji, jak i pośmiertne usytuowanie ofiary. O ile początkowa faza ataku nastąpiła w momencie, gdy pokrzywdzony stał lub siedział (ślady krwi m.in. na ekranie TV), to trudno założyć, że był on z tak dużą siłą duszony w takiej pozycji. Obrażenia na plecach, w tym na łopatkach (k.246v) wskazują, że mężczyzna był przyciskany do podłoża. Jeśli po duszeniu (które skutkowało przecież utratą przytomności) upadłby bezwładnie na podłogę, to jaki cel miałyby przyciskanie go do podłoża? Marginalnie tylko należy zaznaczyć, że gdyby masywny uraz klatki piersiowej sprawca spowodował u nieprzytomnego, w wyniku dławienia, H. D. (1) (czyli bił w klatkę piersiową, czy też „kolankował” leżącą bezwładnie ofiarę), to także należy przypisać mu zamiar bezpośredni. Uraz ten był bowiem wielonarządowy – nie wywołał go jeden cios. Żebra połamane były w kilku liniach (k.278-279) i było to aż 27 złamań połączonych z rozdarciem opłucnej oraz złamaniem trzonu mostka. Usytuowanie zęba w krtani wskazuje na to, że został on wybity, gdy pokrzywdzony leżał (mniejsze jest prawdopodobieństwo, że dostania się go tam, gdy ofiara znajdowała się w pozycji stojącej).

Sąd uważa, że uraz klatki piersiowej oraz dławienie zaistniały praktycznie równolegle (por. k.426). Część złamań (o ile nie wszystkie) wywołał nacisk na klatkę piersiową – z dużym prawdopodobieństwem spowodowany np. kolanami przez klęczącego na tułowi ofiary napastnika (dlatego spodnie zabrudzone były krwią), który jednocześnie dusił ją za szyję. Taka etiologia zejścia śmiertelnego jest przy tego rodzaju urazach wręcz typowa.

Część C.

Analiza materiału dowodowego wykazała niezbicie, że to działania oskarżonego spowodowały urazy warunkujące zgon H. D. (1). Sprawca wypełnił więc znamiona przedmiotowe czynu z art. 148§1 k.k. O tym, że dopuścił się właśnie tej zbrodni – i to z zamiarem bezpośrednim - a nie występku z art. 156§3 k.k., decyduje ocena strony podmiotowej.

Zamiar jest zjawiskiem psychologicznym, towarzyszącym człowiekowi, będącym odzwierciedleniem jego woli i intelektu. Jego rekonstrukcja, tj. procesu zachodzącego w psychice sprawcy, może następować głównie na podstawie uzewnętrznionych przejawów jego zachowania. Przy odtworzeniu zamiaru napastnika znaczenie ma m.in. liczba i siła uderzeń, rodzaj użytego narzędzia, sposób jego użycia, jakich części ciała dotyczy celowe działanie sprawcy, tj. czy mają one newralgiczne znaczenie dla czynności życiowych. Oskarżony to młody, zdrowy i silny człowiek. Zadał on znajdującemu się w stanie nietrzeźwości, słabszemu fizycznie i nie stawiającemu oporu (o takim nie mówił nawet sprawca) wiele ciosów m.in. w głowę (drewnianym taboretem) i klatkę piersiową, a więc w miejsca wrażliwe na uszkodzenie, w których znajdują się najistotniejsze dla życia organy. Bił z taką siłą, że drewniany taboret uległ zniszczeniu. Ponadto schwycił pokrzywdzonego za szyję i z dużą siłą dusił. Także ten element przestępczych działań bardzo czytelnie oddaje nastawienie psychiczne sprawcy do czynu. Nie był zaskoczony tym, że ojciec nie żyje. Do tego przecież dążył. Nie zadzwonił od razu po karetkę – wiedział, że rodzic jest martwy i na pomoc jest już za późno. Jego zachowaniu towarzyszył zamiar nagły (chęć), pozbawienia życia ojca, a podjęte w jego wyniku działania były wyrazem złości, frustracji, jak i zapewne poczucia krzywdy związanego z okresem dzieciństwa i nagannym zachowaniem ojca. Chociaż D. D. (1) mieszkał z pokrzywdzonym, to nie można powiedzieć, że żywił do niego pozytywne uczucia. Potwierdza to także jego stanowisko z rozprawy, gdy przyznał, że podjął starania, aby znaleźć inne lokum na terenie B..

Oczywistym jest, że alkohol ułatwia zachowania agresywne i ma wpływ na racjonalność działań człowieka. Skoro jednak oskarżony znajdował się w stanie prostego upojenia, nie cierpi na chorobę psychiczną, czy upośledzenie umysłowe, stwierdzono u niego normę intelektualną, zna podstawowe zasady funkcjonowania społecznego oraz zdolny jest do krytycznego odbioru rzeczywistości (k.334), a ponadto wcześniej wielokrotnie uprawiał się w stan nietrzeźwości i znał jego działanie, to stan ten w żadnym wypadku nie może stanowić argumentu przemawiającego za brakiem jego zdolności do oceny własnego działania, jak i jego skutków (por. art. 31§3 k.k.).

Reasumując: D. D. (1) bijąc – w tym taboretem i jedną z jego nóg - dociskając do podłoża i dusząc ojca, dążył do tego, aby go zabić. Swój cel osiągnął, a więc zrealizował czyn z **art. 148§1 k.k.**

Część D.

Wymierzając karę sąd zobowiązany jest wziąć po uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględnić stopień społecznej szkodliwości czynu (przy jego ocenie bierze się pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru i motywację – art. 115§2 k.k.) oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Rozważyć należy w szczególności motywację i sposób zachowania sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste oskarżonego, sposób życia przed popełnieniem czynu i zachowanie po jego realizacji (art. 53§1 i 2 k.k.).

Stopień społecznej szkodliwości tej zbrodni ocenić należy jako wysoki. Życie bowiem, to wartość najwyższa spośród tych, które chronią przepisy prawa karnego, a jego restytucja nie jest możliwa. Podsądny zabił człowieka, ojca. Z drugiej jednak strony H. D. (1) nie wypełniał właściwie wobec członków rodziny swojej roli społecznej. Także w okresie poprzedzającym zdarzenie nadużywał alkoholu, był awanturniczy i konfliktowy (k.32 „w trakcie tych kłótni wyraźnie słyszałam głos H., D.tak nie było słyhać”; 80v często było słyszeć krzyki H., który wyzywał D.od ch...”). Oczywiście te zachowania nie mogą usprawiedliwiać tego, co zrobił oskarżony, ale w pewnym stopniu pozwalają zrozumieć jego frustrację, niechęć, czy wręcz wrogię nastawienie do ojca, które były przyczyną podjęcia zbrodniczych działań. Nie było więc tak, że zabił bez żadnego powodu kogoś, kto zasłużył na jego szacunek, komu, jako dziecko, wiele zawdzięczał. Przestępstwa nie planował – do zbrodni doszło w wyniku zamiaru, który pod wpływem emocji związanych z nagannym zachowaniem ojca zrodził się w jego świadomości.

„Kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa” nie polega na przyznaniu karze funkcji odstraszałej. Zaszczości historyczne, jak i praktyka zawodowa wskazują, że przekonanie o takim jej efekcie funkcjonuje dość powszechnie, lecz nie ma przełożenia na życie społeczne (surowość zagrożenia ustawowego, jak i orzecznicza, nie eliminuje przestępczości – brak też wyników badań przekonujących o tym, że ją zmniejsza). Szczególnie jeśli chodzi o tego rodzaju zbrodnie. W tym nakazie z art. 53§1 k.k. chodzi o afirmację pewnych wartości, wzbudzenie - poprzez odpowiednią politykę karną - przekonania w społeczeństwie, że dane dobro prawne jest należycie chronione, a za jego naruszenie grozi adekwatna, odpowiednio surowa kara. Nie oznacza to jednak, że za każdy czyn, którego skutkiem jest spowodowana umyślnie śmierć człowieka, należy orzec najsurowszą sankcję.

Podsądny to osoba od wielu lat prawidłowo funkcjonująca w życiu zawodowym (m.in. praca za granicą), własną pracą zdobywająca środki na utrzymanie. Nie jest to człowiek zdemoralizowany. Pomimo zdiagnozowanego alkoholizmu, nigdy wcześniej nie wchodził w konflikt z prawem. Jego znajomi, jak i rodzeństwo wskazywali, że w codziennym kontakcie nie był osobą agresywną. Jego postawa w toku procesu, w tym na rozprawie, przekonuje, że szczerze żałuje tego, co się stało. Jest to człowiek zdolny do krytycznej oceny swojego postępowania (zob. też cechy wskazane na k.332 dół) przy odpowiednio długim okresie penitencjarnego oddziaływania, choć wcale nie musi ono oscylować w granicach najwyższych sankcji przewidzianych w dyspozycji art. 148§1 k.k.

Dwanaście lat pozbawienia wolności oddaje całą kryminalną zawartość bezprawia przypisanego czynu, nie przekracza stopnia jego społecznej szkodliwości oraz stopnia winy sprawcy. W odczuciu społecznym kara ta powinna zostać odebrana jako zasłużona i sprawiedliwa.

Na jej poczet, w trybie art. 63§1 k.k., zaliczono okres tymczasowego aresztowania.

Wynagrodzenie obrońcy ustanowionego z urzędu ustalono i zasądzono zgodnie z §19 pkt 1) i §20 w zw. z §14 ust. 1 pkt 2) i ust. 2 pkt 5) oraz §2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2002.163.1348; 300 + 600 + (23% z 900, tj. 207) = 1107 złotych). Pomyłkę co do jego wyliczenia sprostowano postanowieniem z dnia 11.02.2014 r.

Kierując się dyspozycją art. 624§1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późn. zm.) sąd zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych. Nie posiada on żadnych składników majątkowych, do których można skierować ewentualną egzekucję komorniczą i wymierzono mu bezwzględną, wieloletnią karę pozbawienia wolności. Uwzględniając te aspekty oraz okres przedawnienia (art. 20 ust. 1 ww. ustawy i art. 641 k.p.k.) sąd uznał, że uiszczenie kosztów sądowych byłoby w przypadku D. D. (1) zbyt uciążliwe, a poza tym mało prawdopodobnym jest, aby ich windykacja, przy rozstrzygnięciu na zasadzie art. 627 k.p.k., była skuteczna.